Nr. 138. Dnia 19 maja. Sobota. Dnia 7 (19) maja 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Celestyna	Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 40 r.	Środa: Dezyderjusza Bisk.
Niedziela: **Zesłanie Ducha Św.**	Zachód „ 7 „ 45.	Zachód „ 1 „ 31 r.	Czwartek: Joanny Wdowy.
Poniedz. **Świąteczny.** Wiktora M.	Długość dnia godzin 15 „ 37.	Wysokość wody na Wiśle s. 2 c. 4.	Piątek: Grzegorza VII Pap.
Wtorek: Julji Panny Męcz.	Przybyło „ „ 7 „ 59.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16° R.	Sobota: Filipa Nereusza Wyzn

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— Wczoraj, 6 (18) maja, w dzień urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza w prawosławnym soborze katedralnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, które się rozpoczęło o godzinie 10 ej rano. Na nabożeństwie znajdowali się: JW. Główny naczelnik kraju, jenerał adjutant Hurko, wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, oficerowie wojsk, znajdujących się w Warszawie i obozach. Świątynia była pełną. Jednocześnie odprawiono nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Miasto od rana było ozdobione flagami, wieczorem zaś iluminowane.

(*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Krzesomyśla, jutro Bronimira.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa zakładów metalowych B. Hantke. (Biuro rady zarządzającej, Twarda 72—4 po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Aida" (występ gościnny p. Jana de Negri), jutro „Manon"; — Rozmaitości: dziś „Mieszczanie na prowincji", jutro „Doktór medycyny" i „Nowy dziennik";—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Nitouche", jutro „Farinelli". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4415 kop. 53½. (Wydawanie pożyczek oraz wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Jak wiadomo, według rozporządzenia ministerjum oświaty, dzieciom rodziców, zajmujących się procederami demoralizującemi, wstęp do zakładów naukowych jest wzbroniony. Otóż jeden z szynkarzy, któremu nie przyjęto córki do gimnazjum, zwrócił się do ministerjum z podaniem i otrzymał wyjątkowo zezwolenie na oddanie dziewczynki do gimnazjum, z tym wszakże warunkiem, aby ta była umieszczona na stancji i pod żadnym pozorem nie przebywała w domu rodzicielskim, przyczem stancja ma być wskazana przez zwierzchność szkolną.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż p. minister finansów postanowił potworzyć wydziały statystyczne przy oddzielnych departamentach ministerjum. Początek zrobiono w departamencie dochodów celnych, gdzie podobny wydział już został otworzony. Z kolei projektowanem jest otworzenie takiegoż wydziału przy departamencie podatków stałych.

= *Petersb. wied.* powtarzają pogłoskę, że od r. p. na wszystkich kolejach żelaznych zaprowadzone będą posady inspektorów lekarskich. Inspektorowie ci obowiązani będą od czasu do czasu odbywać nadspodziewane rewizje według wskazówek swej władzy lub ministerjum komunikacyj.

= Dorocznym zwyczajem ogłoszono przepis, aby przy dostawianiu wełny na jarmark zachowywano obowiązujący dla każdego transportu przepis przeglądania świadectw sanitarnych. Obowiązku tego na dworcach kolejowych winni dopełniać starsi dozorcy policyjni, przy rogatkach młodsi dozorcy, a na Wiśle dozorcy policyjni.

= Nowe Towarzystwo ubezpieczeń, które otrzymało koncesję ubezpieczania życia podróżnych wkrótce rozpocznie swoją działalność na tutejszych kolejach żelaznych, na stacjach głównych urządzane będą osobne kasy, w których pasażerowie będą mogli się ubezpieczać.

= Służbie policyjno-sanitarnej polecono przekonywać się od czasu do czasu o gatunku lodów, roznoszonych po ulicach i podwórzach domów. W razie, gdyby analiza wykazała w lodach pierwiastki zdrowiu szkodliwe, przekupnie, oprócz pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, zostaną pozbawieni prawa zajmowania się nadal tym procederem.

= Statystyka wypadków wykazuje, że w ciągu r. z. wydarzyło się w Warszawie: samobójstw 53, (powieszeń 25, zarznięć 5, zastrzeleń 14, utopień 3, otruć 4 i innych samobójstw 2); zabójstw 9, (dzieciobójstw, 1 zaduszeń 1, zarznięcie 1 i innych różnych zabójstw 6); wypadkowych śmierci 174, (spadnięć z wysokości 24, spaleń 2, zagorzeń 2, zmarznięć 1, utonięć 14, śmierci z nadużycia trunków 17 i innych nagłych śmierci 114). Razem w r. z. zdarzyło się w mieście naszem wypadków nienaturalnej śmierci 236.

= Projekt przeniesienia targowiska na bydło z Pragi za rogatki grochowskie o tyle uległ zmianie, że jednocześnie z projektowaną budową głównego szlachtuza miejskiego na terytorjum pól powązkowskich, zamierzonem jest przeniesienie tam rzeczonego targowiska, do czego skłania bliskie sąsiedztwo kolei obwodowej.

= Jedno z pism co kilka dni powtarza wiadomość, że zaraz po Zielonych świątkach rozpocznie się budowa głównego kanału B, tymczasem z dobrze poinformowanej strony zapewniają nas, że dotychczas niewiadomo jeszcze, czy kanał będzie budowany przez administrację zarządu kanalizacyjnego, czy też oddany zostanie przedsiębiorcy; najważniejszy konkurent, tj. p. St. Rohn, odmówił przyjęcia robót na r. b. z powodu nawału robót na kolejach, druga zaś firma, Szuster i Peschl, rozpoczęła dopiero w bieżącym tygodniu studja około badań

14)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Był, jak zwykle, w wytartej kurcie, juchtowych butach i bez rękawiczek, pomimo to, powitała go jak najmilszego gościa!

— Siadaj, proszę! Ślicznie wyglądasz. Sąsiedzi nie mogą się odchwalić porządku w Poświciu!

— Cała moja zasługa, że właśnie nic nie zmieniam z dawnych urządzeń ojcowskich! — odparł, siadając naprzeciw niej.

— A u nas zły rezultat ze zbiorów. Połowa spodziewanego ziarna, brak gotówki jak nigdy.

— Muszą być większe rozchody.

— Zapewne! Choroba nieboszczyka, pogrzeb, podróże Wicia, żałoba! Przytem dawniej na całości można było utrzymywać rezydentów, teraz ciężko! A tu ich bez liku. Dyrgajtes, Juchno, ślepa kawiarka, panna Aneta!

— Ciotka jutro do mnie wyjeżdża!

— Doprawdy! Pewnie ci naopowiadała okropności o nas! Witold lubi z nią się drażnić, a ja czasem dam jaką robotę...

— Nic mi nie mówiła. Mnie brak gospodyni, to ją poprosiłem.

— Mała korzyść! — skrzywiła się pani Czertwan.—*Une decrepitude, mon cher!*

— Czy matka ma mi co do rozkazania? — spytał.

— Ależ nie, drogi synu! Chciałam porozmawiać z tobą, zasięgnąć rady w niektórych rzeczach. Mam wielkie rozumienie o twoim rozsądku.

— Rada, rzecz trudna — zamruczał.

— Nie w rodzinie, kochany. Rada między nami jest i łatwa i pożyteczna.

— Słucham zatem.

— Ach, ciężki, ciężki krzyż zostawił mi wasz ojciec. Każde z was wzięło gotowe, a ja muszę myśleć za wszystkich. Interesa zastałam w opłakanym stanie, majątek bez kapitału i ciężary znaczne...

— Jakie? — rzucił krótko.

— Konieczne długi Wicia. Dawano mu tak mało, że utrzymać się nie mógł w Rydze.

— Brał czterdzieści rubli miesięcznie.

— Cóż to znaczy przy tamtejszych wymaganiach. Rozważyliśmy to z nim i przekonałam się po dokładnym rachunku, że bez stu rubli miesięcznie uczyć się nie może!

— Droga nauka! — zauważył.

— Cóż robić. Nie mogę mu zwichnąć karjery dla tak niskich względów.

— Jakaż była cyfra długów?

— Ach, dużo! Trzydzieści tysięcy rubli! — szepnęła nieśmiało.

— Zapłaciła matka? — spytał, nie okazując żadnego wrażenia.

— W części zaledwie. Cały mój zapas zginął. Zostałam bez grosza. Ale to są tylko półśrodki, a tu trzeba stanowczego lekarstwa. Wicio musi się uczyć, dom trzeba prowadzić, gospodarstwo ulepszać. Krótko mówiąc, potrzebuję zaraz dziesięciu tysięcy rubli.

Zatrzymała się i odetchnęła głęboko. Spojrzała na swego słuchacza. Siedział pochylony, jak zwykle, patrząc w ziemię. Chłód ten jego, pełen cichej krytyki, doprowadzał ją zwykle do wybuchu niegdyś. Ale teraz czuła, że go potrzebuje, reprezentował jej poświckie kapitały.

— Udaję się tedy do ciebie, jako do głowy rodziny teraz, o radę i pomoc!

Podniósł oczy.

— O pomoc!—powtórzył z naciskiem.

— Tak, kochany synu! Jest to twój święty obowiązek.

Ruszył brwiami.

— A jakież warunki pożyczki?—zagadnął.

— Jak ci się zdaje! A żeby sprzedać ten kawał ziemi osobny w stronie Sandwilów?

— Żwirble? To nie warte dziesięć tysięcy—najwyżej dwa.

— Bój się Boga! Tak mało!

— Nikt więcej nie da. Czy matka ma plenipotencję Witolda do sprzedaży?

— Mam! Kochane dziecko, on wierzy, że dla jego dobra życiebym dała!

— Na kiedyż potrzebne pieniądze?

— Choćby zaraz!

Pomyślał chwilę.

— Mogą być jutro, jeżeli matka zgodzi się na moje warunki. Żądam przekazu tej ziemi na moje imię, kwitu z uiszczonej zapłaty—i...

— Naturalnie, naturalnie!—potakiwała.

— I z polecenia Hanki wymagam zwrotu jej kapitału i pozwolenia na wyjazd za granicę. Była to wola ojca!

Pani Czertwan podskoczyła na krześle. Z różowej i uśmiechniętej stała się ponsowa i skrzywiona. Oczy jej zaczęły biegać w koło.

— A cóż to ma jedno do drugiego. Hanka jest moją córką i losem jej ja tylko rozporządzam!—zawołała zmienionym tonem.

— Jak matka chce. Ja inaczej pieniędzy nie dam!—rzekł flegmatycznie.

— Za taką cenę Żwirble każdy kupi!

— Nigdy bez mojej zgody!

— Zmusimy cię do działu!— wołała coraz gwałtowniej.

— Na to trzeba czekać pełnoletności Hanki. I owszem. Mamy czas.

— Są sposoby na upór. Zobaczysz!

— Nie przeczę, ale pieniędzy to jutro nie dam.

— Potrafię pożyczyć bez ciebie.

— Czemu nie. Lichwa jest wszędzie.

— Nie pozwolę, by z mojej córki wyrosła awanturnica. Przewrócono jej w głowie, ale ja to powstrzymam, bo mi się to niepodoba. (*D. c. n.*)

gruntowych za pomocą otworów świdrowych wzdłuż ul. Marszałkowskiej. Terminu więc dokładnego rozpoczęcia robót, jak na teraz, oznaczyć jeszcze nie podobna.

= W czasie ostatniego pobytu w Warszawie głównego inżeniera, W. H. Lindleya, przygotowano szczegółowe kosztorysy kanalizacji cytadeli aleksandryjskiej i przesłano je wydziałowi inżenierskiemu cytadeli do przejrzenia. Władza wyższa asygnowała poprzednio na wzmiankowaną budowę rs. 66,000, roboty przeto mają się jeszcze w r. b. rozpocząć podług planów, opracowanych przez W. H. Lindleya.

= Kilku właścicieli domów w ul. Śliskiej, a mianowicie A. Oppenheim nr. 2-gi i 4-ty, E. Kahl nr. 6-ty i 8-my i A. Cwajgenheft nr. 10-ty, zwróciło się do magistratu z prośbą o bezzwłoczne ułożenie rur w wymienionej ulicy, motywując swe żądanie tem, że ulica ta jest nader licznie zamieszkaną. Podług rozkładu robót wodociągowych, na następujące trzechlecie przypada ułożenie 6-calowej rury w ul. Śliskiej dopiero na rok 1890-ty, wskutek czego magistrat przesłał pismo petentów do zarządu nowych wodociągów z zapytaniem, czy nie zachodzą jakieś przeszkody przeciwko natychmiastowemu ułożeniu rur w tej ulicy.

= P. Tomasz Zbigniew Reutt, mianowany został nadal nadetatowym ordynatorem kliniki akuszerji i chorób kobiecych uniwersytetu warszawskiego.

= **Z literatury.**

* Ostatnie *Kłosy* przynoszą nam dużo i dobrych rusunków.

Jest tam „Pasieka" Andriollego, przypominająca najlepsze tego artysty prace; jest Filipowicza „Typ z Gruzji", a Maszyńskiego „Arab modlący się" (co dowodzi, że nasi malarze coraz częściej wyglądają za rogatki); jest wreszcie widok miejski Pankiewicza, przedstawiający ciasne i mroczne „Kamienne schodki".

Prócz wizerunku Bajrona, który jest powtórzeniem znanego sztychu, wszystkie ryciny numeru tego wyszły z pod ołówków i rylców krajowych.

Szeroko zakreślone studjum o Bajronie napisała pani Marrené; prócz niego pomieszcza ten numer ciekawą pogadankę dr. Łuczkiewicza o tytuniu, list z Paryża p. Duchińskiej, monografję historyczno-obyczajową p. t. „Wielka pani z XVIII-go wieku" i t. d.

= **Z teatru i muzyki.**

* Hiszpańska fortepianistka, panna Pura Castellaro, po ukończeniu szeregu koncertów na prowincji, powróciła do Warszawy, zkąd pojutrze udaje się do Karlsbadu.

= Z Doliny szwajcarskiej.

Niewiele zebrało się wczoraj słuchaczów w Dolinie.

A szkoda, bo orkiestra magnacka gra ładnie, z uczuciem wyśpiewuje melodyjne walce i polki, z ogniem wykonywa czardasze i marsze.

Zaletą kapeli jest równość i czystość wykonania, jakich mogłyby im pozazdrościć nasze orkiestry.

A więc, kto lubi dobrą muzykę i przyjemne spędzenie wieczoru, niech podąży na koncert orkiestry węgierskiej.

= Repertuar ogródkowy.

Z powodu zbliżającej się chwili otwarcia teatrzyków ogródkowych, dyrektorowie towarzystw zajęci są układaniem repertuaru tegorocznego.

Pomiędzy innemi podczas kampanji letniej będą wystawione w rozmaitych ogródkach: Jana Galasiewicza dwie sztuki ludowe; Z. Przybylskiego „Ptaszki niebieskie", komedja; F. Reinsteina „Dzisiejsza Warszawa" z muzyką Sonnenfelda; krotochwila „Dom zamknięty" Staszczyka; operetka ludowa, nieznanego autora „Wioślarze warszawscy i w. i.

Na nowościach zbywać więc nie będzie...

= **Ze sztuki.**

* Kilku bardziej znanych artystów malarzy pracuje nad własnemi portretami, które powiększą specjalne zbiory Towarzystwa sztuk pięknych.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych Teofil Lenartowicz nadesłał pięć statuetek i portretów odlanych w bronzie.

* Lwowskie Towarzystwo sztuk pięknych zwróciło się do komitetu naszego Towarzystwa z prośbą o nadesłanie jaknajwiększej liczby obrazów na wystawę miejscową.

Wobec dotkliwego braku obrazów, komitet żądaniu temu zadośćuczynić nie może.

= W dniu patrona dzieci.

W dniu wczorajszym, w kościele po-kapucyńskim przy ulicy Miodowej, przed ołtarzem św. Feliksa, patrona dzieci, odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Świątynia była szczelnie zapełniona dziatwą, która przybyła w towarzystwie matek, bon i niemek.

W nabożeństwie brali udział przybyli z klasztoru zakroczymskiego oo. kapucyni.

= Do Rzymu.

Liczna kompanja pątników wyrusza w przyszły wtorek z Częstochowy, udając się pieszo do Rzymu.

Pomiędzy pielgrzymami znajduje się wielu warszawian, którzy już podążyli na Jasną Górę dla połączenia się z resztą towarzystwa.

= Znowu zwłoka.

Prawdziwe jakieś *fatum* prześladuje urzędników kolei nadwiślańskiej, którzy, niby ów lis w bajce, spoglądają na winogrona, to jest na... gratyfikację, a dosięgnąć jej nie mogą.

Teraz, gdy po ominięciu mnóstwa przeszkód, zdawało się, iż upragniona zapomoga, po stanowczem przyznaniu, będzie udzieloną, znów się zjawiła nowa przeszkoda.

Oto wyrodziła się kwestja, czy areszt, położony przez wierzycieli urzędnikom na pensji, należy odnieść do gratyfikacji, czy też pominąć.

Ponieważ na wyjaśnieniu radcy prawnego kolei nie poprzestano, udano się więc po ostateczną opinję do rady zarządzającej w Petersburgu.

Zanim odpowiedź nadejdzie, znów upłynie parę miesięcy i dla kilkunastu osób kwestjonowanych, kilkaset zostaje pozbawionych od tak dawna oczekiwanej i tyle w porze wydatków wiosennych potrzebnej zapomogi.

Lichwiarze natomiast zacierają ręce z radości.

Z nowej zwłoki przybywa im świeży procencik.

= Berlinka parowa.

Kupiec tutejszy p. H., zamówił w Elblągu parową berlinkę, która służyć będzie do przewożenia towarów pomiędzy Warszawą i Płockiem.

Berlinka ta w czasie podróży z prądem wody, będzie mogła korzystać z żagli.

= Nowe ogrody.

Większą część łąk na Saskiej Kępie zasadzono drzewkami owocowemi w liczbie kilku tysięcy sztuk.

Za kilka lat będziemy mieli... tanie owoce.

= Nasz kawior.

Jedna z tutejszych gospodyń zakupiła 200 funtów kawioru krajowego i wysłała go do Berlina.

Czysty zarobek ze sprzedaży po tygodniu przyniósł jej przeszło 50% zysku, już po potrąceniu kosztów przewozu.

= Jeszcze z papieru!

Jakiś domorosły mechanik obnosi po mieście pułapki na myszy... z papieru.

Sprzęcik zaleca się inwencją i taniością.

= 25° + R.

Termometr skacze tak szalenie,
Jak w „Meluzynie" sam pan Meunier,
Okropnie jest gorąco...

I chociaż chęci są najszczersze,
Z pod pióra ciężko płyną wiersze,
Upały myśli mącą...

W zwierzyńcu wielce rad jest puma,
Struś z grzechotnikiem słodko duma,
Ojczyznę wspominając;

Natomiast mdleje od gorąca
Niedźwiedzi grupa, wciąż rycząca,
Lis, kuna, dzik i zając.

= Turystka.

Żona niegdyś obywatela z Kujaw, p. Kosińska, przed kilkunastu laty wyjechała za granicę z ojcem.

Obecnie *Züricher Zeitung* zaczęła drukować jej opisy Chin.

Rodaczka nasza zwiedziła państwo niebieskie i przywiozła systematycznie ułożony zbiór etnograficzny z tego kraju.

P. Kosińska osiedliła się w Szwajcarji, gdzie łączą ją stosunki przyjaźni z rodziną Patków.

= Kelner-jubilat.

W dniu onegdajszym w bawarji na Pradze obchodzono jubileusz kelnera, Jana Chośniackiego, który na jednem miejscu przesłużył ćwierć wieku.

W fachu kelnerskim, taki długi pobyt w jednym i tym samym zakładzie należy do faktów niezwyczajnych.

Stali goście obdarzyli jubilata mnóstwem prezentów, a właściciel bawarji doręczył mu złoty zegarek z odpowiednim napisem.

Chośniacki pragnął tylko doczekać dnia jubileuszu, w czasie bowiem uczty dla niego wydanej oznajmił, że dotychczasowe zajęcie stanowczo porzuca.

Przez oszczędność i zabiegliwość kelner doszedł do kapitaliku, za który mógł nabyć kolonję pod Radzyminem.

Tam od dwóch lat już osadził żonę z dziećmi, a obecnie sam się na stały pobyt przenosi.

Napiwki ich nawet w drugorzędnej bawarji przynoszą w sumie pokaźny zarobek.

= Jeden z tysiąca.

Przed kilkunastu laty z kantoru wymiany pieniędzy S. Mozesa, uciekł pracownik, a zarazem kasjer, Bernard Haller, cieszący się nieograniczonem zaufaniem swego pryncypała, który podówczas był chory na zapalenie płuc i Hallerowi powierzył całkowite prowadzenie interesów.

Kiedy się rekonwalescent o ucieczce kantorzysty dowiedział, wpadł w recydywę i niebawem umarł.

Dla Mozesa i jego rodziny sprzeniewierzenie Hallera na sumę 15,000 rs., stanowiło ruinę materjalną.

Od tej pory o zbiegu żadnej wiadomości nie było.

Dopiero przed półrokiem jeden z komisantów tutejszych otrzymał od pewnego domu bankierskiego w Amsterdamie polecenie dowiedzenia się o stanie materjalnym wdowy i dzieci po S. Mozesie, oraz wskazania ich adresu.

Okazało się, że nie była to czcza ciekawość, gdyż pozostająca dotychczas przy życiu Mozesowa, odebrała w tych dniach 15,000 rs., wraz z listem od Bernarda Hallera, który w krótkich słowach oznajmia, że się dorobił znacznego majątku i zwracając zabraną niegdyś sumę, prosi o przebaczenie, zobowiązując się nadto, za rok, wnieść procent, za cały czas pozostawania skradzionych pieniędzy w jego rękach.

Mozesowa z wdzięcznością zwrot ten przyjęła.

Haller dopełniając restytucji zachował jednak dyskretne milczenie, co do miejsca swego pobytu i rodzaju obecnego zajęcia.

Bądźcobądź stanowi on rzadki wyjątek pośród licznej rzeszy kantorzystów, jacy, ostatniemi czasy, okradłszy pryncypałów z Warszawy uciekli.

= Z rekomendacji kantoru.

Reforma kantorów stręczeń służących nieodzownie jest potrzebną wobec mnóstwa krzyczących nadużyć, jakich się te kantory dopuszczają.

Wymowny przykład stanowi fakt następujący:

Jeden z renomowanych kantorów, położonych w centrum miasta, zarekomendował państwu *** na piastunkę do dziecka 17-letnią dziewczynę, pochodzącą z Żyrardowa, zapewniając o jej uczciwości i jaknajlepszej przeszłości.

Tymczasem onegdaj wieczorem, po kilkodniowym zaledwie pobycie w domu państwa *** zachwalanej piastunki, ginie w mgnieniu oka bransoleta, którą pani *** dała na parę minut do zabawy dziecku, będącemu w zamkniętym pokoju wraz z niańką.

Wśród tych warunków nie mogło ulegać wątpliwości, że piastunka skradła bransoletę, zawezwano więc rewirowego.

Zanim ten przybył, złodziejka bransoletę podrzuciła w szafie, lecz odnaleziono ją dopiero nazajutrz.

Tymczasem w kancelarji cyrkułowej, dokąd dziewczynę odprowadzono, urzędnicy powitali ją jako znanego ptaszka.

Mniemane niewiniątko okazało się skończonym nicponiem; stawała ona już przed sądem i karaną była kryminalnie, a wreszcie przebywała dłuższy czas w szpitalu św. Łazarza.

I taką zepsutą moralnie a chorą fizycznie istotę, kantor nie zawahał się zarekomendować do porządnego domu i ukochanego przez rodziców dziecka.

Odpowiedzialność kantorów za podobnie niesumienne pośrednictwo należałoby koniecznie przy udzielaniu koncesji ustanowić i kontrolę nad ich gospodarstwem zaostrzyć.

= Pod wpływem kary.

Tuż przy stacji Tłuszcz kolei petersburskiej od dwudziestu czterech lat pozostawał w obowiązku dróżnika włościanin Karol Łopata.

Jako wzorowy służbista, Ł. nietylko iż nigdy nie zasłużył na napomnienie, lecz przeciwnie promowany przez zwierzchność kilkakrotnie otrzymywał gratyfikacje.

Przed trzema tygodniami, nie licząc na przyjście pociągu, Łopata opuścił swoje stanowisko, traf jednak sprowadził jakiś „ekstracug", a w nim zwierzchnika służby drogowej, który, spostrzegłszy nieobecność oficjalisty, skazał go na zapłacenie kary.

Wrażliwy człowiek tak żywo przyjął do serca tę drobną okoliczność, iż popadł w obłęd, który lekarze nazwali nieuleczalnym.

Nieszczęśliwy chwalił się zawsze przed kolegami ze zbliżającego się terminu wysługi całkowitej emerytury...

= Pierwsza...

Zaledwie się rozpoczął sezon kąpielowy, a już zanotować nam wypada katastrofę.

Dwaj chłopcy, Zygmunt Gorzalski i Tomasz Wójcicki, poszli wczoraj przed południem kąpać się za cytadelę, z prawego brzegu Wisły.

Malcy zbytecznie zaufali w swoją umiejętność

pływacką, gdyż, dostawszy się na bystry prąd rzeki, zostali przez falę uniesieni.

Starszy, Gorzalski, wnet się oddalił od towarzysza, który mu zniknął z oczu, rozpaczliwie wołając o pomoc.

Gorzalskiego zdołał szczęśliwie wyratować rybak Waldman, który zdążył łódką podpłynąć.

Wójcicki, chłopiec liczący 16 lat wieku, znalazł śmierć w rzece.

Nawet zwłok jego nie zdołano odszukać.

= Z mocowania.

W dniu wczorajszym w parku łazienkowskim znajdujący się na spacerze Jan Więckowski i Wiktor Kurnicki, uczniowie szkoły prywatnej z figlów poczęli się wzajemnie mocować.

Kurnicki okazał się silniejszym, lecz podniósłszy kolegę w górę nagle go puścił i Więckowski gwałtownie upadł.

Biedny chłopiec poniósł ciężki szwank w krzyżu i stracił przytomność.

Stan zdrowia ofiary mocowania się jest groźny.

Kurnicki ogromnie wziął do serca spełniony nierozważnie czyn i z obawy, aby się nie targnął na własne życie, musiano rozciągnąć nad chłopcem baczny nadzór.

= Zamach samobójczy.

W dniu onegdajszym Karol Barszczewski przyszedłszy do siostry swej, mieszkającej na Czystem, domagał się pożyczki 100 rs.

Kiedy siostra znając brata jako utracjusza i hulakę, żądaniu temu odmówiła, B. w jej obecności począł sobie nożem podrzynać gardło.

Dzięki temu, że nóż był tępy, a na krzyk przybiegli inni mieszkańcy, B. przeciął tylko skórę.

Stawiał on przy rozbrojeniu zacięty opór i z trudnością po obezwładnieniu zdołano go odwieźć do domu pod opiekę żony.

+ W gminie Głusk, pow. sochaczewskiego, wał ochronny podczas minionego wylewu został w 19-tu miejscach uszkodzony. Koszt naprawy wału, według przybliżonego obliczenia, wynosić będzie sumę 2,260 rs.

+ JE. ks. Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski, wyjechał na objazd kanoniczny swej djecezji.

+ Gość.

W Częstochowie spodziewany jest na Zielone Świątki biskup Werder z Solnogrodu, który obecnie bawi na Szląsku.

Ks. Werder pochodzi z pod Opola i dobrze nasz język posiada.

+ Skarb.

Na Kujawach, pod Osięcinami, włościanie wykopali skórzany trzos.

W trzosie tym znajdowały się pieniądze z epoki saskiej.

+ Nowa fabryka.

Jeden z przemysłowców łódzkich, p. List, otworzył w Łodzi fabrykę puszystych obkładów z pierza do ubrań kobiecych.

Donosi o tem *Dz. łódz.*

+ Długowieczność.

W kolonji, pod Osmólinem, zmarł Karol Jenta, włościanin, w wieku lat 147.

Syn jego ostatni zmarł w roku zeszłym, licząc 120 lat.

Jak na wiek XIX-ty iście matuzalowe lata!...

+ Od pioruna.

Z Pilicy donoszą nam:

Przed kilkoma dniami szalała tu burza z grzmotami i błyskawicami.

Mieszkaniec tutejszy, Leon Michniewski, liczący 60 lat i 10-letnia córka jego, Balbina, w powrocie do domu zaskoczeni przez burzę, schronili się pod drzewo.

Piorun ugodził w lipę i położył trupem ojca i córkę.

+ Nagła śmierć.

Dnia 5 go maja powszechnie znany obywatel, Wacław Zarański, właściciel dóbr Jaroszewice i Babin, jadąc konno, tknięty apopleksją, nagle ducha wyzionął.

Zmarły cieszył się w okolicy ogólną i zasłużoną sympatją.

+ Zbrodnia.

Z Wilna donoszą nam

„Niedbałe wyroki sędziów gminnych doprowadzają nieraz rodziny włościańskie do scen gorszących, a nawet zbrodni.

Straszny dramat rozegrał się niedawno we wsi Łoziany, w gminie bielickiej, w pow. trockim.

Bezrolny włościanin Niepura, ożeniwszy się z córką zamożnego gospodarza, przywłaszczył sobie grunta, należące do małoletnich braci żony.

Przez lat kilkanaście Niepurowie rządzili się, jak chcieli, gdy jednak bracia doszli do lat, poczęli natarczywie upominać się o swą schedę.

N. jednak ustąpić nie myślał.

Wówczas bracia zanieśli skargę do gminy, która, przyznając ziemię, jako własność ostatnich, rozkazała jednak mieszkać i gospodarować wspólnie ze szwagrem.

Wyrok ten rozjątrzył obie strony.

Wszczęły się w chacie kłótnie i bójki, aż w końcu bracia, nie mogąc się uwolnić od nienawistnego szwagra, pozbawili go życia przez uduszenie."

+ Kłusownicy.

Przed kilkoma dniami z lasu Witkowice, należącego do dóbr Młodzieszyn, w powiecie sochaczewskim, przywieziono gajowego Lubana, zbroczonego krwią.

Luban padł ofiarą kłusowników, którym przeszkodził w polowaniu na sarny.

Wnioski stowarzyszonych.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Siedlce 17-go maja.

Z powodu, iż prezes wyborów, Ignacy Gąssowski, umarł, a zastępca, hr. Władysław Mielżyński z Roskoszy, jest poddanym pruskim, wyborcy, w myśl ustawy, przystąpili do wyboru prezesa wyborów.

Na godność tę wybrany został Leon Dmochowski z Burca i piękną mową zagaiwszy wybory, powołał na asesorów: Antoniego Radgowskiego z Żelkowa i Konrada Korybut-Daszkiewicza z Ozorowa, na sekretarza zaś wyborów zaproszony został Ludwik Szmidecki z Podobłocia.

Do najważniejszych wniosków, jakie wprowadzono na porządek dzienny, należą wnioski pp. Antoniego Radgowskiego, hr. Stanisława Aleksandrowicza i Leona Dmochowskiego, opiewające:

1) aby zmniejszone zostały koszta konwersji listów zastawnych;

2) aby zniżyć koszta ostrzeżenia na wypadek, gdy dobra zalegają w opłacie rat, obecne bowiem wymaganie całego wypisu hypotecznego i inne formalności wynoszą ogromne sumy w razie opóźnienia w opłacie rat;

3) wobec potrzeby zmniejszenia obszaru dóbr przez odprzedaż odpadków (częściowa parcelacja) koniecznem jest, aby dyrekcja Tow. kredytowego uprościła postępowanie przy zwolnieniu cząści gruntu od pożyczki i przy rozdziale pożyczki.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Za przewóz kwasu octowego ze stacji Sosnowiec kolei warszawsko-wiedeńskiej do portu Toti zmieniona została taryfa.

— Doroczne egzamina w uniwersytecie tutejszym rozpoczną się d. 20-go b. m.

— D. 22-go b. m. w zarządzie warszawskiej intendentury okręgowej odbędzie się licytacja na dostawę 6,510 półkożuszków dla popisowych tegorocznych.

— D. 22-go b. m. na komorze celnej w Granicy odbywać się będzie licytacja różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na 1,008 rs. 94 kop.

Z SĄDÓW.

„Na własne żądanie."

W tych dniach izba sądowa rozstrzygnęła ciekawy spór o emeryturę, wszczęty przez jednego z byłych urzędników kolei żelaznej warsz.-wiedeńskiej p. K. przeciwko zarządowi tejże kolei.

K. rozpoczął swą karjerę służbową naprzód jako aplikant bez pensji, następnie w 1862 r. otrzymał pierwszą etatową posadę, a w 1872 r. został mianowany pomocnikiem naczelnika stacji Warszawa. Na posadzie tej K. zaczął stopniowo tracić zdrowie, aż nareszcie w następnym 1873 r. musiano go pewnego razu odwieść zemdlonego do domu.

Przyczyną osłabienia miała być według jego słów uciążliwa służba na powietrzu, narażająca go na następstwa niepogody. Od owej chwili K. ciągle niedomagał, aż wreszcie w 1882 r. zmuszony był zażądać dłuższego urlopu dla poratowania zdrowia.

Po powrocie z urlopu K. przesłał zarządowi kolei odezwę, w której oświadczył, że „pomimo ciągłej kuracji stan jego zdrowia wcale się nie polepszył, wskutek czego obowiązków służby pełnić nie jest w stanie." Do odezwy dołączone zostało świadectwo dwóch lekarzy kolejowych, w którem powiedziano, że K. jako chory na osłabienie ogólne i rozdrażnienie nerwowe, a także katar chroniczny kiszek, jeszcze przez czas dłuższy nie może pełnić obowiązków służbowych.

Naczelnik kontroli ruchu, przesyłając oba te dokumenty dyrekcji, opatrzył je opinją, w której prosił o uwolnienie K. od służby z przyznaniem mu emerytury za lata wysłużone. Następstwem tego było wydelegowanie tych samych doktorów do zbadania stanu zdrowia K.

Opinja lekarska wypadła mniej więcej w ten sposób, że przy zbadaniu chorego zauważono ogólne upośledzenie odżywiania organizmu, rozdrażnienie nerwowe, osłabienie pamięci, brak płynności wymowy, wyraźne objawy niedokrewności mózgu, i że stan ten mógłby się polepszyć przy korzystniejszych warunkach, czas jednakże dla poprawy niezbędny nie może być z góry określonym.

Na mocy powyższej opinji i w powołaniu się na § 10 instrukcji dla służby zdrowia, dyrekcja kolei warsz.-wiedeńskiej wytłómaczyła odezwę K. jako podanie się do dymisji i takową mu udzieliła „na własne żądanie", pozbawiając go jednocześnie prawa do emerytury, jaka mogłaby mu przypaść w kasie zjednoczonych urzędników dróg żelaznych warsz.-wied. i warsz.-bydgoskiej.

K. odwołał się do sądu okręgowego, żądając uznania decyzji, uwalniającej go na własne jakoby żądanie, za wydaną wbrew jego woli, i wskutek tego nie pozbawiającą go prawa do emerytury, która przypada mu w stosunku pensji i lat służby w ilości 300 rs. rocznie. Ewentualnie K. żądał rzeczonych 300 rs. tytułem szkód i strat i przysądzenia mu jednocześnie 600 rs. za czas ubiegły od daty uwolnienia do podania skargi.

Pełnomocnik kolei, adw. przys. Dunin, dowodził, że odezwa K. jest wyraźnem żądaniem dymisji, że K. nie został uznany za zupełnie niezdolnego do służby i praw do emerytury rościć nie może. W odpowiedzi na to obrońca powoda, adw. przys. Hryniewiecki powołał się na § 9, 10 i 11 przepisów o kasie zjednoczonych urzędników, w myśl których urzędnik, który przesłużył lat 10, ma prawo do emerytury w razie otrzymania dymisji bez winy z jego strony i nie na własne żądanie. Co do odezwy K., obrońca zbijał dowodzenie pozwanych, jakoby w niej zawierało się żądanie dymisji.

Sąd okręgowy akcję oddalił, izba sądowa jednakże wyrok uchyliła, uznała adnotację w stanie służby K. o udzieleniu mu dymisji na własne żądanie za nielegalną i przyznała mu prawo do wyjednania należytej emerytury. *E. W.*

Nekrologja.

† Ś. p. Marja z Ruszkowskich **Roguska**, wdowa po kupcu, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 16-go maja 1888 roku, przeżywszy lat 46. W smutku pogrążone córki i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 19-go maja, o godzinie **7-ej** wieczorem z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski. —1549

† W dniu 15-ym maja r. b. po długich cierpieniach przeniósł się do wieczności ś. p. Władysław **Scibor-Chełmski**, w dobrach swoich Łukom, położonych w gubernji kaliskiej. Pochowanie zwłok nastąpi w dniu 22-im maja 1888-go roku. —1551—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Skutkiem wczorajszych i dzisiejszych uchwał komisji dla podatku gorzelnianego projekt opodatkowania spirytusu uważać należy za doprowadzony do skutku.

Wiedeń 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Giełda tutejsza była dzisiaj zaniepokojoną wieściami o wybuchu zaburzeń w Hercegowinie.

Wiedeń 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Według doniesień *Pol. Corr.*, w Hercegowinie pojawiły się bandy powstańcze. Wiadomość ta wywołała tu nieprzyjemną sensację. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)—Arcyksiążę Rudolf wraz z arcyksiężną Stefanją przedsiębierze w pierwszej połowie czerwca podróż do Chorwacji, Bośnji i Hercegowiny.

Zagrzeb 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przyjazd arcyksięcia Rudolfa wraz z małżonką do Zagrzebia zapowiedziano urzędownie na d. 10-ty czerwca.

Berlin 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *National Zeitung* powiada: „W ciągu ostatnich dwóch dni nadeszło tu znowu z Rosji 348 wagonów zboża. Okoliczność ta i podwyższenie się kursu waluty ruskiej na wczorajszej giełdzie berlińskiej motywowane silnem zapotrzebowaniem trat wobec trwającego ciągle dowozu zboża w ziarnie z Rossji, dowodzą, że wprowadzone dotąd przez rząd niemiecki środki, dążące do obrony tutejszego rolnictwa, nie doprowadziły do pożądanego celu. Wkrótce też podjęte zostaną inne, rozleglejsze środki, celem przeciwdziałania napływowi zboża ruskiego na rynek niemiecki i ograniczenia potrzeby wyżej wspomnianych trat."

Berlin 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zwraca na siebie uwagę niesłychana zajadłość, z jaką *Norddeutsche allgemeine Zeitung* i *Germania* potępiają antisemickie demonstracje w Wiedni u na cze ść Schoenerera.

Berlin 18-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — *Freisinnige Zeitung* donosi: Dr. Mackenzie założył protest przed cesarzem przeciw przyjętemu zwyczajowi, że każda osoba, odwiedzająca go, wprowadzaną bywa aż do samej pracowni lekarza przez ajentów policji tajnej.

Poznań 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj nastąpiło przeniesienie do katedry gnieźnieńskiej zwłok biskupa-nominata ks. Korytkowskiego. Kondukt prowadził kanonik kapituły miejscowej, ks. Marjański, w asystencji sześciu kapłanów. W mieszkaniu zmarłego mowę wygłosił Wawrzyniec hr. Engestroem, jako delegat poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Dzisiaj mszę żałobną celebrował ks. biskup Likowski, w jeszcze większej asystencji duchowieństwa. Wspaniałą mowę pogrzebową wygłosił ks. Kantecki. Zmarły pogrzebany został w podziemnych grobach katedry.

Paryż 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Floquet i Lockroy udają się na otwarcie liceum w Laon d. 27-go b. m., przyczem pierwszy wygłosi mowę polityczną.

Londyn 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Według nadeszłych tu wiadomości, oddziały saloró w, które ze stepów turkmeńskich wkroczyły do Afganistanu, zostały przez wojska emira rozbite.

Kopenhaga 18-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj w obecności rodziny królewskiej nastąpiło otwarcie wystawy przemysłu, rolnictwa i sztuki.

Belgrad 18-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu otwarcia kolei żelaznej z Belgradu do Saloniki udzielono dekoracje dwom polakom. Inżenier Goldberg otrzymał order serbskiego Orła Białego, dr. Blumenfeld order Takowy.

Belgrad 18-go maja. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Jutro odbędzie się uroczystość otwarcia kolei żelaznej z Belgradu do Saloniki. W charakterze przedstawicieli Laenderbanku wyjechali na uroczystość: Wodzicki, Hahn, Klaczko, Szczepański i Rapaport.

Belgrad 18-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kolej żelazna do Salonik została dzisiaj uroczyście otwartą. Na uroczystość tę przybyli dyrektorowie paryskiego *Comptoir d'escompte* i wiedeńskiego *Laenderbanku*, wielu dyrektorów kolejowych z Austrji, Francji i Serbji. Program uroczystości jest ograniczony z powodu ramazanu. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Wczorajsze wystąpienia gazet niemieckich przeciwko importowi zboża ruskiego dały się odczuwać giełdzie dzisiejszej. Rozpoczęto obrady w słabem usposobieniu, które, przy bezczynności zebrania, nie zdołało się polepszyć i pozostało słabem przy zamknięciu obrad. Wartości ruskie poniosły pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 80 fen., w końcomiesięcznych zaś o 75 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg gorzej o 70 do 85 fen. Pożyczki wschodnie i kupony celne pozostały na poziomie wczorajszych kursów, listy zastawne obniżyły się o 20 kop., a listy likwidacyjne o 10 kop. Pożyczki konsolidow., listy zastawne ruskie i obie pożyczki premjowe ruskie notowane niżej. Akcje kredytowe austrjackie straciły $^1/_5$%. Dyskonto prywatne staniało o $^1/_8$%. Żyto podniosło się o 1 markę w towarze gotowym i o 1 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 18-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	168 60	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	168.—	Akcje kredytowe	139 80
Wek. na Peters. krótk.	167.40	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	166 30	" " dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	168 25	Żyto w tow. gotow.	129.—
Wschodnia poż. II em.	51.70	Żyto na wiosnę	135.25
Listy zast. serji I-ej	51.40		

Kursa z dnia 17-go maja: 169.40, 169.10, 168 10, 167.10 169.—, 51.70, 51 60, 140.—, 128 —, 134.—.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 18-go maja 1888 roku). — Targ dzisiejszy mało był ożywiony, dla tego, że kolej z powodu święta dworskiego nie wydaje towarów. Dowozy też były ograniczone, wczoraj zaś dostarczono nieco więcej, bo 20 wagonów zboża. Obroty żytem były nieznaczne. Nadeszło w dniu dzisiejszym 5 wagonów przeważnie litewskiego. Kupowano tylko dobre średnie, za które płacono 63—64 kop. Owsa sprzedano kilka partyj. Za wyborowy płacono 68—73 kop., za średni 60—65 kop., za ordynaryjny 54—58 kop. Kaszy jaglanej nadesłano 10 wagonów. Usposobienie spokojne, ceny utrzymały się na poziomie bezzmiennym, sprzedawano stosownie do jakości towaru po 90—110 kop. Łubin niebieski przy znacznem zaofirowaniu, bardzo małem cieszy się popytem. Sprzedano kilka niewielkich partyj po 150—225 kop.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 18-go maja) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 17847 pud., wieprzowiny 10204 pud., baraniny 63 pud. i cielęciny 2038 pud., razem 30152 pudów. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 711 pudów. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 12 kop., wieprzowego 12 kop., baraniego — kop. i cielęcego 12 kop., oraz świeżej nie solonej słoniny 15 kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wół stepowy od 70 rs. do 110 rs., krowa dojna od 55 rs., wieprz od 16 do 42 rs., baran średni rs.—kop. — i cielę średnie rs. 6.50.

Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs., baranich — kop., cielęcych 1 rs. 50 kop. i końskich 5 rs. 25 kop.

Oleje. Po chwilowej ciszy, nastała prawdziwa gorączka, co przypisać należy znacznym zapotrzebowaniom z Cesarstwa i tej okoliczności, że za rzepak nowego zbioru ofiarują znacznie wyższe ceny, niż te, po jakich kupowano roku zeszłego. Sprzedaże jakie doszły do naszej wiadomości, dają możność dokładnego podania ceny. Za 6 wagonów oleju rzepakowego osiągnięto franco Warszawa po rs. 4.97, a za kilka wagonów franco Moskwa po 5.45, co czyni mniej więcej 5.15 w Warszawie za pud łącznie z beczką. Olejem lnianym obroty również ożywione i ceny nieco lepsze, dochodzące do 4.20 za pud z beczką, przy dostawie hurtowej.

Makuchy za granicą w dalszym ciągu poszukiwano i ceny nawet nieco lepsze, stosuje się to głównie do rzepakowych, gdyż lniane w zaniedbaniu. Za rzepakowe w miejscowej olejarni parowej osiągnięto 1.04 za pud, lnianych dostać można niżej rubla.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 17-go maja r. b. Na pszenicę krajową nabywców było niewielu, ceny wszakże bez zmiany. Dla pszenicy transito chęć kupna była żywsza i ceny dla wszystkich gatunków, z wyjątkiem śniecistych, które zaniedbywano, pełne. Krajową płacono 158 do 172 m., polską transito porośniętą 114—5 f. 85 m., śniecistą 119 f. 107 m., pstrą chorą 122 f. 108 m., 126 f. 120 m., pstrą obciągniętą 124—5 122 m., pstrą 125 i 126—7 f. 123 m., dobrze pstrą 129 f. 130 mar., jasno-pstrą 125 i 126—7 f. 127 m., 129—30 f. 131 m., wysoko-pstrą 127—8 funt. 128 m., wysoko-pstrą szklistą 129—30 i 131 funt. 134 m. za tonnę. Na maj-czerwiec tr. 130 m. za tonnę. Cena regulacyjna 128 m. Sprzedano 100 tonn. Żyto krajowe i transito prawie bez zmiany, za polskie tr. 121—2 f. 74 m., 122 f. 73 i pół m., 121 f. 72 m. Na maj-czerwiec dolno-polskie 74 m., tr. $73^1/_2$ m. płacono; cena regulacyjna dolno-polskie 74, tr. 72 m. za tonnę. Sprzedano 400 tonn. Jęczmień polski transito 74 do 98 m., na paszę 73—74 m. za tonnę. Groch polski trans. do gotowania 95 m., średni 90 do 92 m., na paszę 85 do 88 m., rzepak tr. 185 m. za tonnę. Otręby grube pszenne 3.50—3.55 m., średnie 3.05 do 3.30, miałkie 2.85 marek za 50 kilogr. Spirytus w miejscu nie podlegający cłu 52 i pół m., podlegający cłu 31 i pół m. Cukier spokojnie, sprzedano 4,000 cent. wysoko polaryzującego towaru, 92%, po 14.50 marki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Nieznajomej prenumeratorce.*— Informacji udzielimy ustnie w redakcji o 8-ej wieczorem.

— *Panu Henrykowi R. w Poradowie.* — W właściwym czasie, zresztą dość już dawno zamieściliśmy wyjaśnienie.

— *Panu K. G.*—Biuro to już nie istnieje.

— *Panu M. L.* — Osada Żerań, w powiecie warszawskim, w gminie Brudno położona, należy do parafji w Tarchominie i podlega juryzdykcji sądu gminnego VI-go okręgu powiatu warszawskiego w Wawrze. Odległość w przybliżeniu 16—20-tu wiorst. Wyrok tutejszy wykonany być zagranicą, a więc i w Paryżu, nie może; należy przedtem uzyskać zatwierdzenie go i nadanie mu mocy egzekucyjnej przez sądy miejscowe.

— *Panu T. Jas...czowi.*—Rozkład pociągów drukujemy według nadesłanych nam przez koleje wykazów. Lista przyjezdnych do hoteli nie należy do działu redakcyjnego; jest ona sporządzona przez właściwy zarząd i komunikowana redakcjom niejako z urzędu, nie za opłatą. W odpowiedzi na zapytanie donosimy, iż 1) piwo, w miarę używane, nie jest szkodliwe, chyba, że go organizm nie znosi; 2) wszelkie środki lecznicze bez lekarza nie powinny być stosowane.

— *Panu A. Ł.* — Kabinetska, 7.

— *Panu Adolfowi Halpernowi.* — Żadnego listu nie otrzymaliśmy.

— *Złota, 57.*— „Niepoprawni" są dramatem Słowackiego. Dramat ten pomieścił Małecki w dwutomowem wydaniu pośmiertnych dzieł poety.

— *Panu S....o.*—Myśl piękna, forma grzeszy pospolitością. Zachwyty nad pięknością wiosny są tematem najbardziej może zużytym i spowszedniałym; tembardziej zatem domagają się formy pięknej i świeżej.

— *Panu M. P. z ul. Wilczej.* — Do wydziału budowlanego w magistracie.

— *Panu K. S.*—P. J. G. Bloch wyjechał niedawno za granicę.

— *Panu A. Grab.*— W gmachu leży po stronie prawej teatru Rozmaitości.

— *Panu K. A.*—Jerozolimska, 23. Prawdopodobnie między 5—6 po południu.

— *Panu J. Wójcikowi.*—Fabryka grzebieni hr. Krasińskiego na ul. Czerniakowskiej.

— *Rio Janeiro.*—O pracy tej nic nie wiemy.

— *Panu Karolowi Bremerowi.* — Tabele domów w naszych kalendarzach drukowane są według wykazów urzędowych, których prostować nie można. Niech się sz. pan zwróci z zażaleniem swojem do magistratu.

— *Panu S. w Lublinie.*— Dr. Ochorowicz wyjeżdża do Lublina, na zaproszenie miejscowego Towarzystwa lekarzy, w sobotę, d. 19-go b. m. i zabawi tam przez trzy dni. O ile nam wiadomo, dr. O. będzie robił doświadczenia jedynie w szpitalu, chorych zaś z miasta przyjmować nie będzie.

— *Matobowi.*—Przed lub wcale. Gramatykę nabyć można w księgarni, która też cenę poda.

— *Panu M. Sob. w Dobrej.* — Nie rozumiemy, o co chodzi. Tabelę drukowaliśmy w całości w №№ 131-ym rannym i 132.

— *Stałemu prenumeratorowi z Podola.*—Do żądania sz. pana przychylimy się i proponowaną zmianę wkrótce wprowadzimy.

— *Panu H. Wolskiemu w Paryżu.*—P. Karol Szlenkier, właściciel garbarni przy ulicy Leszno.

Treść nru 18 Kraju.

Artykuł wstępny: Zatwierdzona ustawa banku włościańskiego w Królestwie. Artykuły i korespondencje: Z widowni mińskiej, p. Aleks. Jelskiego. Dział zagraniczny: ze Lwowa przez Notę, z Krakowa p. Średnika, z Poznania przez Domarata i t. d. Echa słowiańskie. Kronika zagraniczna. Dział polityczny: Sytuacja ogólna, p. Krajowca. Tydzień polityczny. Telegramy. Dział bieżący: Słowo wstępne („Z tygodnia"). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Z Warszawy (Kronika warszawska p. Nepawę; Z życia, przez Warszawiaka Ze sztuki przez Skierkę; drobne wiadomości) Z kraju i ze świata. Kronika pośmiertna. Listy z prowincji: z Lublina, p. D. B.; z Wilna, p. Letuwisława; z Szawel, p. Z...s; z Poniewieża p. A. K. M.; z Dynaburskiego, p. H. L.; z Uszyckiego, p. K. S.; z Humania, p. Lechitę; z Rygi, p. Est.; z Irkucka, p. A. Jas. itd.

EKONOMISTA.

Z chwili obecnej, p. W. Ż. Tydzień giełdowy, p. Merkurego. Z rynków towarowych, p. Ł. Doniesienia. Odpowiedzi od redakcji. Zaślubiny i Nekrologja. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Bibljoteka filozoficzna, Kondyl ak. Traktat o wrażeniach zmysłowych, p. Adama Mahrburga. Brodziński i Czelakowski, p. Edwarda Jelinka. Z poezyj Nadsona (wiersz). Arcybiskupi gnieźnieńscy od r. 1000—1821, p. D-ra Wł. Łebińskiego. Pocztyljon z niedawnej przeszłości, nowelka Wincentego hr. Łosia. Najnowsze przekłady obcych poetów, p. Edwarda Grabowskiego. II. Mereczowszczyzna czy Siechnowicze? p. Wandalina Przyborę. Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcji „Kraju". Treść pism. Bibljografja tygodniowa.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go b. m.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5 8 po poł.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 8 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 7 (19) Мая 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).